

## Jak Baba zmienił moje życie

Moim guru, czyli nauczycielem duchowym, jest Sathya Sai Baba. Pierwszy raz zobaczyłam jego zdjęcie w gabinecie lekarskim mojego kolegi. Miałam wtedy 21 lat. Kolega dał mi egzemplarz *Sai Magazine*, a gdy otworzyłam na środku jednej strony zobaczyłam wielką twarz mężczyzny z fryzurą afro; zdjęcie dosłownie ożyło i wyskoczyło z czasopisma! To mnie nie zaskoczyło. Wprost przeciwnie, była to miła niespodzianka, a ja pomyślałam sobie: „Niesamowite! Coś takiego nie przydarzyło się mi od czasu, gdy byłam małą dziewczynką”. Tak poznałam Swamiego. Tej nocy nie mogłam zasnąć, dopóki nie przeczytałam całego numeru.

Kilka dni później udałam się do ośrodka Sathya Sai w Bogocie (Kolumbia). Moją uwagę przykuła nie tylko pomarańczowa szata, lecz także pieśni śpiewane w różnych językach. Jednak zawsze będę pamiętała jak moje serce skakało z radości, gdy wielbiciele zapalili kamforę i zaśpiewali arati. Ten ogień rozpałił płomień ukryty w moim sercu od lat. Wkrótce pojechałam do Indii i prawie cztery miesiące spędziłam w aszramie Baby – w Prasanthi Nilajam (siedzibie Najwyższego Pokoju). Mogłabym napisać książkę i podzielić się wszystkimi doświadczeniami z pierwszej podróży do Indii, ale najważniejsze jest to, że Swami przeprowadził transformację mojego serca, które było pełne złych nawyków, takich jak krytykowanie, narzekanie, kompleks wyższości, ziemskie pragnienia, osądzanie, pożądanie czy chciwość. Swami zaczął oczyszczać moje serce dzięki naukom, dzięki wielbicielom, ale głównie dzięki bezwarunkowej miłości.

Pewnej nocy w aszramie miałam sen o Panu Ramie. W ciągu tygodnia przeczytałam książkę *Rama Katha Rasa Wahini*; opowieść o Panu Ramie zachwycała mnie. Był to jeden z najbardziej rzeczywistych snów, jakie kiedykolwiek miałam. W tym śnie Rama wyglądał jak pustelnik. Był piękny i miał ciemnoniebieską karnację; przyciągnął mnie jak magnes. Obok niego stali Lakszmana i Matka Sita. Oczarowana podeszłam do Ramy, nie mogąc oderwać od niego oczu. Wtedy powiedział do mnie z uśmiechem: „Czyste serce”; kiwnęłam głową i odparłam „Tak”. Jednak Rama powiedział stanowczo mocniejszym głosem „Czyste serce!”, dając mi do zrozumienia, że muszę mieć czyste serce. Ponownie odparłam „Tak”, lecz Rama po raz trzeci oznajmił silnym rozkazującym głosem: „CZyste SERCE!”. Byłam tak wystraszona, że się obudziłam. Tego dnia byłam w błogości. Pamiętam, jak poszłam na darszan i zapytałam Babę: „Co zrobić, aby mieć czyste serce?”. Taką samą modlitwę skierowałam do Swamiego na popołudniowym darszanie. Zanim poszłam na obiad na stołówkę, wstąpiłam do księgarni w aszramie, a gdy spojrzałam na pierwszą półkę, zobaczyłam żółtą książkę Johna Goldthwaita *Oczyszczanie serca*. Czułam, że muszę do niej zajrzeć i natychmiast ją kupiłam. Od razu zaczęłam czytać.

Książka Johna Goldthwaita dosłownie zmieniła moje życie. W oparciu o nauki Baby w bardzo praktyczny sposób uczy ona, jak mamy pozbyć się naszego fałszywego ja, czyli ego, a także jak przebudzić się do życia w prawdziwej jaźni (atmie). Jednym słowem, książka *Oczyszczanie serca* zakłada, że wszystko w naszym świecie jest jedynie odbiciem i oddźwiękiem nas samych. Autor zachęca czytelnika, aby w każdych okolicznościach ćwiczyć dostrzeganie tego, do czego jesteśmy przywiązani, a także nie przywiązywać się do przedmiotów ani myśli, których trzymaliśmy się kurczowo od lat (najczęściej nieświadomie). Książka wyjaśnia, w jaki sposób sytuacje i ludzie

odzwierciedlają nasze myśli zamykające serce, jak każde zdarzenie i uczucie – smutek, gniew, strach czy niezadowolenie – jest szansą na to, abyśmy zobaczyli, do czego jesteśmy przywiązani, przestali się z tym utożsamiać, wyszli ponad to i stali się prawdziwą jaźnią.

Oto osobiste przykłady, które pokazują, jak pomogły mi nauki Baby i książka Johna Goldthwaita.

W pracy miałam koleżankę, którą moja szefowa, pani L. B., lubiła i często chwaliła (przynajmniej takie miałam wrażenie). Co więcej, zwykle krytykowała moją pracę. Moje stare ja szybko uznałoby ją za osobę arogancką i faworyzującą innych, niewrażliwą i łatwo wydającą osądy. Pomyślałabym: „Dlaczego ona tak mnie traktuje?”. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że wtedy czytałam *Oczyszczanie serca*, zadałam sobie pytanie: „Co odzwierciedla moja szefowa?”. Czułam zakłopotanie i pogardę, lecz niezależnie od tego, co uważało moje ego, miesiącami modliłam się do Swamiego: „Proszę, pozwól mi zobaczyć, w jaki sposób szefowa jest moim odbiciem”. Po około sześciu miesiącach poszukiwań i modlitw do Swamiego doszłam do wniosku, że w rzeczywistości niepokoi mnie to, że szefowa nie docenia mnie, mojej ciężkiej pracy i mojego poświęcenia pomimo włożonego trudu i wysiłku. Zawsze krytykuje moje wyniki i wyraża opinie na temat tego, czego nie zrobiłam dobrze.

Wreszcie pewnego wieczora poddałam się i powiedziałam: „Nie dbam o to, co pani L. B. mówi lub robi, przygotuję tę prezentację najlepiej, jak potrafię”. Uświadomiłam sobie, że szefowa pokazuje mi moje przywiązanie do uznania. Nie doceniała mnie. Zraniła moje ego, ponieważ od dziecka chwalono mnie – jako najlepszą uczennicę, za sukcesy sportowe i zwycięstwa w olimpiadach matematycznych, a na uczelni zdobyłam uznanie profesorów. Tutaj po raz pierwszy przełożona (moja szefowa) nie dostrzegała mojej ciężkiej pracy ani jej efektów. Byłam przywiązana do pochwał i uznania. Wówczas poddałam się i podziękowałam Swamiemu za to, że pozwolił mi uświadomić sobie to przywiązanie. Doszłam do wniosku, że nie powinnam przywiązywać się do pochwał i powiedziałam sobie, że to wszystko to jest pycha. Poza tym jestem tym, kim jestem. Uznanie lub jego brak nie powinno mieć na mnie wpływu.

Nazajutrz rano w pracy pani L. B. wezwała mnie do swojego biura. Byłam gotowa na jej uwagi na temat wprowadzenia poprawek i zmian. Jednak szefowa powiedziała tylko: „Paula, ta prezentacja to świetna robota!”. Moja rzeczywistość zmieniła się! Wtedy przypomniałam sobie nauki Baby, że gdy ty się zmieniasz, zmienia się cała twoja rzeczywistość.

Następna historia mówi o tym, jak Baba pomógł mi zrozumieć przywiązanie do pozycji i reputacji. Kilka lat temu przeprowadziłam się z rodzinnego kraju do Stanów Zjednoczonych. Było to nieoczekiwane, ale Swami tak mnie pokierował, że zmieniłam miejsce zamieszkania. Musiałam zostawić rodziców i przyjaciół, a także rzucić pracę. Niedługo po przeprowadzce zaczęłam szukać zatrudnienia, jednak było to trudniejsze niż kiedykolwiek. Starłam się o wiele stanowisk, ale nie dostałam ani jednego zaproszenia na rozmowę kwalifikacyjną. Byłam poirytowana i nie mogłam zrozumieć, co jest nie tak. Zwykle w ojczyźnie moje CV wyróżniało się. Byłam absolwentką najlepszego uniwersytetu w Kolumbii i pracowałam dla renomowanych firm. Wcześniej nie miałam trudności ze znalezieniem pracy i kilka razy musiałam wybierać między ofertami. Tym razem po dziesięciu tygodniach usilnego ubiegania się o wiele stanowisk, wpadłam w rozpacz.

Przypomniałam sobie o książce *Oczyszczanie serca* i przeczytałam ją ponownie. Jeszcze raz zadałam sobie pytanie: Dlaczego to dzieje się w moim życiu? Jak to możliwe, że to jest moje odbicie? Czemu jestem poirytowana, a nawet zła z powodu tej sytuacji?

Po głębokim zastanowieniu i przy zachowaniu całkowitej szczerości wobec siebie uświadomiłam sobie, że niepokoi mnie to, że nie otrzymuję odpowiedzi na składane podania o pracę, tak jakby moje doświadczenie i wykształcenie były bezwartościowe, a którą to sytuację źle interpretowałam. Wtedy wszystko stało się jasne. Nieświadomie oczekiwałam, że zostanę wezwana na rozmowę kwalifikacyjną na podstawie mojego „wspaniałego” CV. Jednak na tym rynku pracy nikt nie znał mojej uczelni ani firm, w których pracowałam. To był ciężki cios dla ego! Pamiętam, jak siedziałam przed obrazem Swamiego i mówiłam, że jestem mu wdzięczna, ponieważ to zdarzenie pokazało mi, jak bardzo moje poczucie ego jest przywiązane do tych wszystkich tytułów i doświadczeń. Rozpłakałam się i otworzyłam serce na to rozumienie.

Następnego dnia zupełnie niespodziewanie dostałam telefon z firmy pośrednictwa pracy. Pośrednik nie udzielił mi wielu informacji. Powiedział, że jestem odpowiednią osobą na stanowisko konsultanta. Zwrócił uwagę, że musi poprawić moje CV, aby lepiej zaprezentować je swojemu klientowi. Pośrednik zmienił całe CV! Wówczas zaczęły się telefony od firm, które zapraszały mnie na rozmowę kwalifikacyjną.

Gdy znowu się zmieniałam i odwiązałam się od etykiety pozycja i reputacja, zmieniła się moja rzeczywistość. Bardzo szybko dostałam pracę. Swami po prostu wykorzystał tę sytuację, aby oczyścić moje serce, a także pomógł mi porzucić niepotrzebny bagaż ego.

Było wiele takich sytuacji, które pomogły mi zrozumieć, że moje ego ma przywiązania i zawsze walczy, aby je wzmocnić. Jednak byłam otwarta na zmianę przyjętych wzorców postępowania i głęboko zakorzenionych przekonań. Pojawiające się w życiu trudności wykorzystuję do tego, aby być zupełnie szczerą wobec siebie i szukać ukrytych przywiązań.

Wciąż mam do pokonania długą drogę w podróży duchowej i tylko mój guru wie, jak wiele mnie jeszcze czeka. Doprawdy, nie zastanawiam się nad tym. Spędzam czas na powtarzaniu imienia Boga i jak najlepiej przestrzegam nauk Sathya Sai Baby: *Kochaj wszystkich, wszystkim słuź, Zawsze pomagaj, nigdy nie krzywdź*. Gdy złapię umysł/ego na tym, że kieruje się ku innym myślom, po prostu wracam do powtarzania boskiego imienia.

Szczerze wierzę w to, że Bóg przygotowuje mnie, abym poznała Jego najwyższą prawdę, czyli naukę, że On i ja jesteśmy jednym i że wszyscy jesteśmy jednym. Patrząc wstecz, uważam, że robimy małe kroki w stronę tego urzeczywistnienia, a każde przywiązanie, od jakiego się uwalniamy, przybliży nas do tego, kim naprawdę jesteśmy – do atmy (Boga).

*Bóg nie angażuje się ani w nagradzanie ani w karanie. On jedynie odbija, odpowiada i reaguje! On jest wiecznym niewzruszonym świadkiem!*

*Sathya Sai Baba*

**Paula Martinez z Kolumbii**

(dk is)

Źródło: <http://www.sathyasai.org/events/festival/birthday-2018>

17.10.2020